

Ks. GRZEGORZ RYŚ

NARODOWE GŁOSY KATECHIZMOWE ZESŁAŃCA 1864 ROKU

„Miejcie nadzieję, bo nadzieja przejdzie z was do przyszłych pokoleń i ożywi je; ale jeśli w was umrze, to przyszłe pokolenia będą z ludzi martwych”

(J. Słowacki, Anieli)

Archiwalia dokumentujące życie Polaków na Syberii, znajdujące się w tobołskim oddziale Państwowego Archiwum Województwa Tiumeńskiego, są jak do tej pory, całkowicie nieznanymi polskim historykom. Niemal zupełnie nie wykorzystywali ich także historycy radzieccy i rosyjscy. Ostatnia, być może jedyna, praca poświęcona polskim zesłańcom oparta na źródłach tobołskich, ukazała się w 1963 roku¹. Jej autorzy wykorzystali jednak tylko ułamkową liczbę (dokładnie 118) „spraw”, zaś dodany przez nich do uzyskanych danych komentarz – jaskrawa ilustracja minionego półwiecza – jest bardziej ideologiczny niż krytyczny. Tymczasem, tylko jeden zbiór (fond) tobołskiego archiwum, oznaczony numerem 152, na który składają się wyłącznie polonica, obejmuje 2717 „diel” (pozostałe rozrzucone są po innych fondach). Większość z nich to osobiste teczki zesłańców, a w nich: historie zesłania, charakterystyki, świadectwa wystawiane przez miejscowe władze, okresowe opinie, wszystkie decyzje dotyczące danej osoby². Nie brak także cenniejszych jeszcze materiałów dokumentujących życie codzienne „ssylnych”: starania o zgodę na powrót do kraju³, na wykonywanie zawodu czy

¹ *Uczastniki polskowo wosstaniija 1863-1864 gg w tobołskoj ssyłkie*. Pod red. D.I. Kopyłowa. Tiumeń 1963.

² Tobolskij Filial Gosarchiwa Tiumeńskiej Oblasti (GATO). Rkp. (bez sygn.): *Dielo o politssylnym Witoldie Stankiewiczie*, f. 152 op. 3 nr 16.

³ GATO Rkp. (bez sygn.): *Dielo...*, f. 152 op. 3 nr 186 i 191.

rzemiosła⁴, próby sprowadzenia rodziny z kraju⁵, czy założenia jej na zesłaniu, rewizje, zakazy, racje żywnościowe, protokoły z badań lekarskich przeprowadzanych w miejscowym więzieniu⁶, podania w rozmaitych sprawach życiowych⁷.

Dzięki tym dokumentom, występujące w policyjnych zestawieniach i same w sobie wymowne cyfry (od 1 stycznia 1863 do 31 grudnia 1866 roku przez Tobolsk przewinęło się 18623 Polaków⁸), nabierają życiowego i personalnego kolorytu, przybierają kształt konkretnych i żywych osób. Na szczególną uwagę zasługują z pewnością pamiętki literackie o najbardziej osobistym, „nieurzędowym” charakterze, prywatne zapiski dokonywane tylko dla siebie, wspomnienia, refleksje, nie napiętnowane cenzurą, ani nawet lękiem przed nią. Te najdoskonalej pozwalają dotrzeć już nie tylko do losów zesłańców, ale także do ich wrażeń, uczuć, sposobu myślenia, świata wartości i przeżyć religijnych.

W tej właśnie grupie dokumentów niewątpliwie wyjątkową i cenną relikwią stanowi ręcznie przepisany katechizm, związany z osobą Kazimierza Kurdwanowskiego – powstańca styczniowego, skazanego „na życie” w Pietropawłowsku (okręg akmoliński w kirgiskim obwodzie⁹). Zachowane w archiwum tobolskim zestawienie „politssylnych” rozmieszczonych w tobolskiej guberni z dnia 1 stycznia 1867 roku informuje, że w Pietropawłowsku mieszkało wtedy 34 zesłańców¹⁰. Kurdwanowski – pozostając pod nadzorem policji – wynajmował mieszkanie w domu Wyciżanina, dymisjonowanego urzędnika arsenału I klasy¹¹. Są to, niestety, w zasadzie wszystkie pewne informacje na temat Kazimierza Kurdwanowskiego; reszty możemy się tylko

⁴ GATO Rkp. (bez sygn.): *Dielo...*, f. 152 op. 3 nr 35 (Zesłaniec stara się o zezwolenie na praktykę lekarską w Tobolsku).

⁵ GATO Rkp. (bez sygn.): *Dielo...*, f. 152 op. 3 nr 5.

⁶ Tamże, nr 10. Tobolskie więzienie – największe i najsurowsze w całej Zachodniej Syberii – pełniło rolę „punktu przesyłkowego”: tu dostarczano większość zesłańców, i po 2-3 miesięcznym pobycie przesyłano dalej. Więzienie, przeznaczone na 500 osób, niemal zawsze było przepelnione. Wiosną 1864 r. przebywało w nim 1700 Polaków. W więzieniu funkcjonował szpital: jesienią 1864 roku znajdowało się w nim 250 Polaków chorych na tyfus. Pomocy udzielało im dwóch lekarzy-zesłańców: Ignacy Tomkowicz i Wacław Lasocki. – Zob. *Uczastniki...*, s. 14-22.

⁷ GATO Rkp. (bez sygn.): *Dielo...*, f. 152 op. 3 nr 190.

⁸ *Uczastniki...*, s. 13, por. D. Kopyłow, I. Prybylskij, *Tobolsk*. Świerdłowski 1975, s. 89.

⁹ E. Kaczyńska, *Syberia – największe więzienie świata*. Warszawa 1991, s. 314. – „Żytje” (zamieszkanie) stanowiło jeden z 4 rodzajów zesłania (obok „posielienija”, „wodworienija” i katorgi). Odbywający tę karę, rekrutujący się głównie z warstw wyższych, zachowywali część swoich praw np. majątkowych. Podlegali wszakże nadzorowi policyjnemu i nie wolno im było opuszczać wyznaczonego miejsca zamieszkania. Paradoksalnie, niektórzy zesłańcy uważali ten rodzaj kary za cięższy od katorgi, która – choć wyczerpująca fizycznie – oznaczała jednakże pewny przydział żywności i dach nad głową. Poza więzieniem możliwości zdobycia pracy, a co za tym idzie, podstawowych środków do życia, były znikome. „Bliżej wolnemu na katorgę, niż katorżnikowi do wolności” – mawiano. Na ten temat zob. E. Kaczyńska, op. cit., s. 35-36 oraz 153-155; por. *Uczastniki...*, s. 11-12.

¹⁰ GATO Rkp. (bez sygn.): *Dielo...*, f. 152 op 3 nr 96.

¹¹ Tamże, nr 179 k. 1.

z większą lub mniejszą pewnością domyślać na podstawie zachowanych akt sprawy, zatytułowanych „Dielo ob otobrani u politssylnowo Kazimira Kurdwanowskowo knigi Kratkij katechizis dla mołodych ludiej”¹².

Dnia 11 grudnia 1867 roku w mieszkaniu Kurdwanowskiego została przeprowadzona rewizja. Dokonali jej pomocnik horodniczego (tzn. naczelnika miasta i policji) Gawriszenko-Skaleckij oraz przystaw (szef policji małego obszaru administracyjnego) Trusow. Wśród rzeczy osobistych zesłańca, papierów i książek nie znaleziono nic, czego posiadanie „jest zakazane przez prawo”. Za to w sypialni, na holenderskim piecu wysokości 3,5 arszyna (ok. 2,5 m) policjanci znaleźli polską książkę pt. „Krótki Katechizm dla młodzi Katolickiego Wyznania. Za naywyższym Rozkazem ułożony i wydrukowany w Wilnie 1855 roku”. Przeszukującym wydało się podejrzanym miejsce przechowywania książki, czego nie omieszkali odnotować w sporządzonym tajnym raporcie: „Uznawszy, że przechowywanie zwykłej książki na piecu o wysokości 3,5 arszyna, skąd, żeby ją wziąć, należy za każdym razem użyć drabiny, jest niemożliwe, podejrzewają, że książka ta zawiera treści niezgodne z prawem, i była ukrywana na piecu na wypadek niespodziewanej rewizji”¹³. Niepokój policjantów dodatkowo powiększał fakt, że książka – jak zaznaczyliśmy na wstępie – nie była drukowana, lecz przepisana ręcznie przez Kurdwanowskiego z drukowanego oryginału¹⁴. W czasie wstępnego przesłuchania Polak stwierdził, że „książka ta należy do niego, że przywiózł ją ze sobą jeszcze z Rosji, w jego domu służyła do uczenia dzieci, a wziął ją ze sobą, ponieważ spodziewał się, że dzieci przyjadą do niego na Sybir; ponadto sam ją czasami czytywał, ponieważ zawiera modlitwy; nie ukrywał jej, a na piecu znalazła się tam najprawdopodobniej dlatego, że ktoś ją tam rzucił”¹⁵. Zeznania nie usatysfakcjonowały policjantów. Książka została obwiązana sznurem i opieczętowana pieczęcią policyjną, imienną przystawa oraz pierścieniem Kurdwanowskiego (z wrytymi literami WK), i wraz z protokołem podpisanym przez policjantów, właściciela domu oraz zesłańca, przekazana Pietropawłowskiej Policji Miejskiej¹⁶.

Następnego dnia, 12 grudnia, pomocnik pietropawłowskiego horodniczego Iwan Leontiew Gawriszenko-Skaleckij dokonał przeglądu Katechizmu, a przede wszystkim uzupełniających go modlitw (gdyż jak stwierdził, „dogmatyka tego wyznania nie była mu znana”¹⁷), zaznaczając ołówkiem na marginesach i tłumacząc na język rosyjski fragmenty, które uznał za nieprawomyślne¹⁸.

¹² Tamże.

¹³ Tamże, k. 3.

¹⁴ Mimo usilnej kwerendy autorowi nie udało się dotrzeć do drukowanego pierwowzoru. Wydaje się, że mógł nim być *Krótki katechizm dla młodzi rzymsko-katolickiego wyznania, uczącej się w naukowych zakładach w Rossyi, za najwyższym rozkazem ułożony i wydrukowany. Wilno 1834.*

¹⁵ GATO Rkp. (bez sygn.): *Dielo...*, f. 152 op. 3 nr 179 k. 1 i 3.

¹⁶ Tamże, k. 6 i 7.

¹⁷ Tamże, k. 4.

¹⁸ Tamże, k. 4-5.

Dnia 19 grudnia książka wraz z raportem, protokołem z przesłuchania i omówieniem dokonany przez Gawriszenkę-Skaleckiego, została przesłana do Naczelnika Gubernialnego Wydziału żandarmerii w Tobolsku z prośbą „o powiadomienie, czy w książce tej zawarte są treści zakazane przez prawo i antypaństwowe, oraz czy jej właściciel, wyżej wspomniany Kazimierz Kurdwanowski, podlega za jej posiadanie ściganiu”¹⁹.

Odpowiedź została wystawiona dopiero po upływie 6 miesięcy – 16 czerwca 1868 roku. Naczelnik dopatrzył się w książce „kilku stwierdzeń o cechach wykroczenia natury politycznej”. Za groźne uznał nie tylko to, co zostało w książce zapisane, ale i także to, co zostało świadomie pominięte: „Nigdzie w całym katechizmie nie wspomina się o posłuszeństwie wobec monarchy i władzy”. Naczelnik nakazał wzmocnić nadzór policyjny nad Kurdwanowskim, „ze względu na wpływ, jaki może on wywierać na innych zesłańców politycznych”²⁰. Książka została zarekwirowana.

Przechowana w Tobolskim archiwum stanowi niezwykle ciekawe źródło do poznania religijności polskich zesłańców, religijności kształtowanej w drastycznie ciężkich warunkach życiowych, w sytuacji oddalenia od kraju i rodziny, w codziennej polemice z rozpaczą, a także – rzecz niebagatelna przecież – w całkowitej niemal niemożności dotarcia do księdza i zwykłych aktów pobożności²¹. Nie jest to wprawdzie pamiętnik; nie jest to także w pełni oryginalne dzieło zesłańca, lecz własnoręcznie przezeń przepisana kopia drukowanej książki. Niemniej, Kurdwanowski nie poprzestał na roli biernego kopisty. Drukowany katechizm uzupełnił własną, liczącą osiem stron przedmową, skierowaną bezpośrednio do swoich dzieci, a także zbiorem modlitw codziennych, oraz osobistymi uwagami i „dodatkami” w samym tekście katechizmu. Nawet bez konfrontacji z oryginałem można je z dużą dozą prawdopodobieństwa wskazać jako te, którym nie byłoby dane umknąć uwagi nawet najbardziej leniwego cenzora.

Te właśnie „odautorskie” uzupełnienia Kurdwanowskiego mogą nam wiele powiedzieć o nim samym, o jego świecie wartości i o nadziei, którą wiązał z wiarą. Niezwykle wymowny jest już fakt, że wyruszając na zesłanie, zabrał ze sobą katechizm jako rzecz absolutnie niezbędną²²: „spodziewał się bowiem, że dzieci przyjadą do niego na Sybir”. Dla Kurdwanowskiego – ojca rodziny

¹⁹ Tamże, k. 9.

²⁰ Tamże, k. 10 i 11.

²¹ W latach 1865-1870 wszystkich nieomal duchownych zesłanych na Syberię przemieszczono do Tunki (k. Irkucka) w celu odizolowania ich od pozostałych zesłańców – na ten temat zob. K. Sowa, *Losy duchowieństwa polskiego zesłanego na syberię po powstaniu styczniowym (1863-1883)*. „Nasza Przeszłość” 77:1992, s. 123-163, por. M. Janik, *Dzieje Polaków na Syberii*. Kraków 1928, s. 333-344.

²² Trzeba pamiętać, że waga bagażu zesłańca nie mogła przekraczać 30 funtów – zob. *Uczestniki...*, s. 20.

głównym celem religii było wychowanie człowieka. W przedmowie adresowanej do dzieci, napisał: „Kochane Dziaćki. Pierwszą zasadą moralnego życia człowieka jest Religia – bez niej człowiek jest gorzezy zwierzęcia, bo i naydzikszy, naydrapieźniejszy zwierz czi Boga, i pełni obowiązki na niego przez Boga włożone – Niedźwiedzie, Wilki, Tygrysy, są dla bliźnich swoich, drugich Niedźwiedzi, Wilków, Tygrysów, z przychylnością i miłością = Religia czegoż innego naucza jak czi dla Boga i miłości bliźniego = W tej miłości bliźniego zwierzęta zachowują stopniowanie. Dzieci Niedźwiedzi, Wilków, Tygrysów więcey kochają swoich Rodziców, a Rodzice swoje dziaćki, aniżeli innych Niedźwiedzi, Wilków, Tygrysów – W Religii toż samo jest Prawo = W Dziesięciuro Przykazania, pierwsze trzy nakazują nam cześć Bogu i posłuszeństwo prawom Jego, następuje zaraz Przykazanie czwarte: Czciy Oyca i Matkę twoją, jako Rodzice zaraz po Bogu najpierwszą miłość i cześć mieć powinni – Dalsze przykazania wskazują Człowiekowi jego obowiązki względem innych ludzi (...) Z przekonania sumiennego o konieczney potrzebie dla Was tej nauki, podjąłem pracę przepisania jej dla Was, abyście zasady moralności i Obowiązków człowieka mogli się uczyć. Uczcie się więc, Dziaćki Kochane, a przy tem pamiętajcie, że Religia nie poprzestaje na tem, aby tylko czytać lub wyuczyć się na pamięć Książ Religii nauczających, aby klepać pacierze, i to jest potrzebne, ale nie jest jeszcze wypełnieniem Celu Religii = Religia bowiem, zasadza się na dobrych uczynkach, do których dziecko od najmniejszego wieku powinno zaczynać się wprawiać, bo jak w dobrym, tak i w złym, człowiek w dzieciństwie od małego poczyna i postępując coraz daley w lata, postępuje w cnotach lub występkach, i w dojrzałym wieku staje się zacnym, poczciwym Człowiekiem, lubionym i szanowanym przez Wszystkich, lub wielkim zbrodniarzem”²³.

Nawet na zesłaniu nie stracił Kurdwanowski wiary, że w religii kryje się immanentna moc przekształcania wzajemnych międzyludzkich odniesień i tworzenia nowego, lepszego świata: „Albowiem skoro tylko tobie wzbroniono jest, i Ty nie czynisz takiego, coby było z krzywdą bliźniego Twego, a co możesz robisz dobrego dla drugich = Też same Obowiązki Religia nie tobie tylko przypisuje, ale wszystkim ludziom, więc drudzy ludzie na zasadzie teyże samey Religii muszą wystrzegać się szkodzić w czem kolwiek tobie, i mają Obowiązek nieść Ci pomoc, a następnie i Tobie z tym dobrze, że cię nikt nie skrzywdzi – a ktoś w potrzebie pomoże i życzliwość swoją ci okaże. Taki jest Cel Religii przez Boga nam przypisany”²⁴.

Jeśli szukać powodów, dla których ten cel religii – tworzenie bliskich więzi między ludźmi – wciąż jeszcze pozostaje nie zrealizowany, to można je odnaleźć w nieumiejętnym wychowywaniu dzieci: „Male złego początki pro-

²³ GATO Rkp. (bez sygn.): *Dielo...*, f. 152 op. 3 nr 179 *Króćki Katechizm...*, s. 1-6.

²⁴ Tamże, s. 3.

wadzą do wielkich zbrodni – Niech tylko Dziecko będzie nieposłuszne Rodzicom, Niech przed nimi ukrywa się ze swojemu czynnościami – niech nauczy się kłamać – niech nie ma dla Rodziców prawdziwego, z całego serca przywiązania i poszanowania, takie dziecko niezawodnie wyrośnie na wielkiego zbrodniarza, dla takiego w pełnoletności łatwo będzie kraść, rozbijać i zdradzać = Jeżeli dziecko w młodocianych latach nie kocha swoich Rodziców i Rodzeństwa swego (...) takie za przyjściem do pełnoletności nie może kochać swojej Ojczyzny, a następnie dostąpi najwyższej w świecie zbrodni, bo gotów stać się zdrajcą własnej Ojczyzny i własnych Rodziców zdradzać, a to jest najwyższa w świecie zbrodnia, na którą ziemia się wdryga”²⁵.

Wydaje się, że te fragmenty, zaczerpnięte – powtórzmy – z odautorskiej przemowy Kurdwanowskiego, wyrażają jego główną myśl dotyczącą wiary i wychowania religijnego: prawdziwa wiara wypowiada się przez cnotę tzn. szereg właściwych postaw moralnych, spośród zaś wszystkich cnót najwyższą jest umiłowanie Ojczyzny. Takie myślenie towarzyszyło Kurdwanowskiemu w całej pracy przepisywania „Krótkiego Katechizmu”, dyktując mu konieczne uzupełnienia, przekształcenia i akcenty. W 5-tym rozdziale²⁶, zatytułowanym „O Prawości chrześcijańskiej”, po omówieniu czterech cnót kardynalnych Kurdwanowski zamieszcza wyraźnie osobistą refleksję:

„P(ytanie): Jakie są jeszcze cnoty moralne –

O(dpowiedź): Wszystkich cnót moralnych trudno jest wyliczyć. Każde zdarzenie wywołuje nową cnotę – Wszakże pomianuję tu niektóre – Najpierwszą jest miłość Ojczyzny nieograniczona ze wszelkim poświęceniem”²⁷. Także wcześniej, w rozdziale 3-cim, omawiając najważniejsze przykazanie miłości Boga i bliźniego, Kurdwanowski uzupełnia oficjalną – drukowaną wersję:

„P. A co do bliźnich –

O. Powinniśmy kochać bliźniego swego jak siebie Samego, to się ogólnie mówi do Ludzi, lecz tu są jeszcze Wyższe uczucia Miłości = Miłość Rodziców, Miłość Rodzeństwa, Miłość Rodaków, a za nimi Najwyższa Miłość Ojczyzny, bo dla tej miłości jest siebie poświęcić Chrześcijanin obowiązany”²⁸.

„Najwyższa Miłość Ojczyzny” wyraża się, wedle Kurdwanowskiego szeregiem bardzo konkretnych postaw: chrześcijanin powinien modlić się „za Rodaków”²⁹, a w codziennym rachunku sumienia winien sobie zadać pytanie: „Czyśmy wypełnili Obowiązki względem Rodziny, Rodaków i Ojczyzny, jak to do nas należało”³⁰; wszak Bóg stworzył człowieka „nato aby Go czcił,

²⁵ Tamże, s. 6-8.

²⁶ Katechizm podzielony jest na pięć rozdziałów: 1. O wierze; 2. O nadziei; 3. O miłości; 4. O sakramentach; 5. O sprawiedliwości chrześcijańskiej.

²⁷ GATO Rkp. (bez sygn.): *Dielo...*, f. 152 op. 3 nr 179; *Krótki Katechizm...*, s. 87.

²⁸ Tamże, s. 43.

²⁹ Tamże, s. 41.

³⁰ Tamże, s. 66.

wiernie Mu służył, był pożyteczny Ludziom i Ojczyźnie³¹. W 4-tym dziale „Katechizmu”, na pytanie: „Co to jest sakrament małżeństwa?”, Kurdwanowski odpowiada: „Sakrament Małżeństwa jest nierozzerwane połączenie dwóch Osób Mężczyzny i Niewiasty wkładające na nich Obowiązek żyć z sobą razem aż do śmierci po Chrześcijańsku w Miłości i zgodzie i wychowywania swych Dzieci w bojaźni boskiej i Miłości Ojczyzny³².”

Oczywiście, wszystkie cytowane wyżej fragmenty zostały wychwycone przez policyjnego cenzora, który zaznaczył je wyraźnie na marginesie książki. Nie uszło też jego uwagi znajdujące się w katalogu uczynków miłosiernych co do ciała – przepisane czy też lekko „przeinterpretowane” przez Kurdwanowskiego? – wskazanie: „Więźniów starać się uwolnić³³. Naczelnik tobolskiej żandarmerii natomiast w wydanym przez siebie orzeczeniu zareagował bardzo ostro na znów niewątpliwie „uzupełnioną” przez Kurdwanowskiego refleksję nad męką i śmiercią Chrystusa:

„P. Dlaczego Piłat na tak ciężką karę wskazał Chrystusa?

O. Bo w oczach Zaborców nie ma większego Zbrodniarza, jak ten, który zamyslał wyswobodzić z pod ich władzy kraj przez nich zagrabiony; Złodziey, Zbojca mniej są winni w ich oczach³⁴.”

Nie jedyne to miejsce, w którym Zesłaniec odmalowuje analogię między sytuacją Polski, a historią biblijnego Izraela. Po omówieniu 10 Przykazań, Kurdwanowski zadaje pytanie o właściwe zrozumienie sensu znajdującego się w Biblii wprowadzenia do nich: „Ja jestem Pan, twój Bóg, którym cie wywiódł z ziemi egipskiej, z domu niewoli” (por. Wj 20,2) i odpowiada: „Tu Bóg Objawił, że On jest Bogiem Człowieka, Który uczynił temu Ludowi najwyższe Dobrodziejstwo i wyswobodził go z Obcey Niewoli, co jest największym Ludu nieszczęściem³⁵.”

Oczywiście, nie cały „Katechizm” poświęcony jest Ojczyźnie i obowiązkowi względem niej; jest on przecież prezentacją wszystkich prawd wiary. Niemniej wydaje się, że przytoczone wyżej fragmenty miały szczególne znaczenie dla Kazimierza Kurdwanowskiego. Świadczy o tym zbiór modlitw, jaki dołączył do przepisywanego oryginału. Nie ma wśród nich ani jednej, w której by zabrakło prośby w intencjach kraju i rodaków. W „Modlitwie Porannej” modlił się: „Boże Miłosiwy! W Tobie jedyna nadzieja uszczęśliwienia naszego = Wybaw nas z mocy nieprzyjaciół naszych – wyzwól nas z niewoli (...) I za współbraćmi mojemu błagam Cię, Panie – Wybaw Dręczonych w więzieniach i prześladowanych za Sprawę Ojczystą³⁶.” W „Modlitwie wie-

³¹ Tamże, s. 22.

³² Tamże, s. 76.

³³ Tamże, s. 89.

³⁴ Tamże, s. 28, (por. k. 10).

³⁵ Tamże, s. 47.

³⁶ Tamże, s. 93-94.

czornej” prosił zaś: „Wybaw Ojczyznę naszą z mocy nieprzyjaciół naszych – Daj nam zgodę i jedność. Abyśmy Cię jednomyślnie Czčili i gotowi byli do poświęceń nie tylko życia i majątków, ale i miłości własnej dla dobra Ojczyzny naszej i Rodaków naszych”³⁷. Modlitwę „Za Rodzinę” Kurdwanowski kończy prośbą o „szczęście Oglądania Ojczyzny naszej wyswobodzonej z mocy nieprzyjaciół naszych – Amen”³⁸, zaś „Modlitwę do Trójcy przeyświętszej” zamyka postanowieniem: „Chcę pracować szczerze na Chwałę Twoją na mojej Ojczyźnie i na Rodaków dobro – Pragnę z nieskazitelną sumiennnością wszystkie Obowiązki względem Ojczyzny, Rodziny i Rodaków moich wykonywać – Amen”³⁹. Modlitwa do Jezusa Chrystusa warta jest przytoczenia w całości:

„O Panie Jezu Chryste Oycze Nasz Którego miłosierdzie Czuwa nad wszystkimi Ludźmi, Który dla zbawienia Ludu Twojego poświęciłeś się na śmierć męczeńską dając nam przykład i naukę jak powinniśmy każdej chwili gotowymi być do poświęceń dla zbawienia Ludu naszego – Widzisz O Panie nasze ciężkie Krzywdy – Zdzierstwa – rabunki – Grabieże – morderstwa. Dzikie pastwienie się nad nami Zaborców Ojczyzny naszej. Ze łzami wołamy do Miłosierdzia Twojego Panie – Wybaw nas z mocy nieprzyjaciół naszych i nie opuszczaj Twojego Ludu, który już tyle męczeństwa poniósł dla zbawienia Swojego jako jesteś jego Panem i Oycem po wieki nieskończone – Pokąd zaś miłosierdzie Twoje Boskie nad n(ami) nie ustąpi u(twierdź) w nas Ducha wytrwałości, abys my mężnie znosili cierpienia i nie ustawiali w Miłości Ojczyzny. Amen”⁴⁰.

Drugorzędną zupełnie sprawą jest, czy Kurdwanowski odpisał jedynie powyższe modlitwy ze znanego sobie zbioru, czy też sam w jakiejś mierze był ich autorem. Już sam ich wybór, a także głęboko osobista wewnętrznie zobowiązująca nuta, wiele mówią o tym, w jaki sposób doświadczał swojego chrześcijaństwa. Miało go ono chronić przed utratą wiary w wyznawane przed zesłaniem wartości, nadać sens krzyża już przeżytym i ciągle nowym cierpieniom, dostarczyć sił i nadziei. To już nie Kurdwanowski – ojciec i współautor Katechizmu, upatrujący w religii najlepszego narzędzia do wychowywania swych dzieci, wypowiada się przez te teksty, ale przeżywający wiarę osobiście – samotny człowiek postawiony przed niezwykle ciężką próbą warunków życia – wydawałoby się – zwalniających go ze wszystkich dotychczasowych ideałów ludzkich i patriotycznych.

Trudno jest podsumować omawianą, z konieczności fragmentarycznie, treść syberyjskiego „Katechizmu”. Trudno, z racji na towarzyszącą świadomość, że jakiegokolwiek oceny w tym względzie będą dotyczyć w równej mierze książki,

³⁷ Tamże, s. 95-96.

³⁸ Tamże, s. 99, (takie samo wezwanie kończy „Modlitwę do Matki Boskiej” – s. 109).

³⁹ Tamże, s. 102.

⁴⁰ Tamże, s. 103-104.

co życia jej autora. Nie teologiczna, wyważona refleksja przecież, ale właśnie konkretne życie ojca rodziny i powstańca, stanowiące fragment całej heroicznej i tragicznej zarazem historii Polaków XIX w., wypowiedziało się na kartach tej książki. Wydaje się, że najlepsze podsumowanie mogą stanowić słowa współczesnego polskiego Filozofa: „Religijność polska, jak wiemy, nie wytworzyła w ciągu swej historii żadnego systemu teologii, który mógłby być wyrazem jej wewnętrznej prawdy. Mimo to, polskie chrześcijaństwo okazało się w krytycznych dla narodu czasach niewyczerpanym źródłem duchowych mocy, dzięki którym możliwe było dalsze trwanie narodu i jego walka o narodową tożsamość (...) Skazana na codzienną polemikę z rozpaczą, wiara religijna oglądała swą wewnętrzną prawdę nie tyle w systemach teologii, ile w konkretnej ludzkiej nadziei – nadziei, która raz po raz owocowała wielkim narodowym męczeństwem”⁴¹. Właśnie, konkretna ludzka nadzieja – Kazimierz Kurdwanowski.

⁴¹ J. Tischner, *Nadzieja szukająca prawdy*. W: *Człowiek w nauce współczesnej*. Rozmowy w Castelgandolfo – 1983. Paryż 1988, s. 101.